

Młodzi a świat dorosłych w powieściach dla młodzieży Małgorzaty Gutowskiej-Adamczyk

Literaturę dla młodego czytelnika od wieków postrzegano przede wszystkim instrumentalnie: jako źródło wzorców czy też antywzorów osobowych, w mniejszym zakresie analizowano jej kształt artystyczny. Współczesne utwory dla młodzieży nie mają już jednak wymiaru tak jednostronnego jak kiedyś (wyłącznie dydaktyczno-wychowawczego); posiadają także walory literackie. Niektóre z nich są również nośnikami wartości, które z punktu widzenia współczesnej pedagogiki odgrywają niebagatelną rolę w wychowaniu młodego człowieka. Przedmiotem rozważań w niniejszym artykule będą relacje młodych ze światem dorosłych w najnowszych powieściach młodzieżowych M. Gutowskiej-Adamczyk, rozpatrywane w aspektach pedagogicznym i literaturoznawczym.

Literatura dla młodego czytelnika wobec potrzeb współczesnej pedagogiki

Na dydaktyczną i wychowawczą funkcję literatury (zwłaszcza tej skierowanej do dzieci i młodzieży) wskazywali zarówno pedagodzy, jak i badacze tekstów kultury, a ostatnio także antropolodzy, którzy widzą w nich źródło wiedzy na temat postaw i zachowań, występujących w ściśle określonej kulturowej czasoprzestrzeni¹. Dzieło literackie (szczególnie poruszające aktualną tematykę społeczno-obyczajową swoich czasów) zawiera informacje o konkretnych postawach i zachowaniach, charakterystycznych dla grup społecznych czy ich reprezentantów. Autor powieści obyczajowej przyjmuje często rolę badacza środowiska, w którym umieszczona jest akcja jego utworu, kontynuując niejako założenia realistycznych powieści dziewiętnastowiecznych. Współcześni antropolodzy (np. Wojciech Burszta w *Antropologii kultury*²) zwracają uwagę na problem uwikłania badacza w realia, w których przebywa, i niemożność bycia obiektywnym obserwatorem. Nie przekreśla to jednak w przypadku pisarza oryginalności spojrzenia na ota-

¹ Por. *Antropologia kultury – antropologia literatury*, red. E. Kosowska, Katowice 2005.

² W.J. Burszta, *Antropologia kultury*, Poznań 1998.

czającą rzeczywistość i ilustrowania za pośrednictwem losów bohaterów zjawisk znanych mu z autopsji. Ponadto bezwzględny wymóg obiektywizmu w przedstawianiu rzeczywistości przez wszechwiedzącego narratora odszedł do lamusa literackich zjawisk wraz z naturalizmem, czyli mniej więcej sto lat temu. W wypadku powieści współczesnych, a zwłaszcza utworów dla młodego czytelnika, wręcz zaletą staje się zbliżenie narratora do czytelnika, co realizuje się także na płaszczyźnie języka (np. narrator posługuje się młodzieżowym socjolektem lub używa mowy pozornie zależnej, „wchodząc” w rolę bohatera i obserwując świat jego oczami). W stosunku do tradycyjnej prozy dla dzieci i młodzieży transformacje, jakie dokonały się na płaszczyźnie konstrukcyjnej tych utworów, są znaczące; także ze względu na ich wydźwięk, daleki od dawnego, obowiązkowego niemal, edukacyjno-wychowawczego charakteru. Niegdyś moralizatorstwo, tak charakterystyczne dla dziewiętnastowiecznej literatury dziecięco-młodzieżowej, ustąpiło miejsca innemu paradygmatowi, każącemu zbliżyć się pisarzowi do świata percypowanego przez młodego bohatera, a co za tym idzie – i czytelnika. Nie należy przez to rozumieć, że literatura ta całkowicie zatraciła swój pedagogiczny charakter; raczej zmodyfikowała sposób przekazu, prezentuje bowiem niektóre przynajmniej wartości, wywodzące się z dawnego arsenału pojęć, nieodłącznie kojarzącego się z wychowywaniem. Modele wychowawcze jednak znacznie zmieniły się w ostatnich kilkunastu (może nawet kilkudziesięciu) latach, stąd młodzieżowa beletrystyka obyczajowa, chcąc nadążyć za światem ulegającym przemianom, kreuje rzeczywistość postindustrialną z wszystkimi jej ułomnościami i obrazoburczymi często poglądami bohaterów. Nonkonformizm młodych, widoczny szczególnie w podejściu do świata dorosłych, a także dzisiejszej szkoły, rodzi pytania nie tyle o reprezentatywność takich poglądów, ile o granice „prawdy” o współczesnej rzeczywistości.

Obecnie pedagogika nadal oczekuje od literatury podejmowania aktualnej problematyki, dzięki czemu młody czytelnik styka się z bliskimi mu dylematami, przed którymi stają bohaterowie utworów, oraz sposobami ich rozwiązywania na płaszczyźnie fabuły. Konstrukcja świata przedstawionego musi jednak odznaczać się wieloaspektowym prawdopodobieństwem, odnoszącym się zarówno do zdarzeń, jak i kreacji postaci, wraz z ich psychologiczno-emocjonalnymi uwarunkowaniami. Istotne znaczenie wydaje się mieć także prawdopodobieństwo w zakresie detali związanych z otaczającą bohaterów przestrzenią (komunikacja i gadżety elektroniczne, komputer, galerie handlowe itp.). Odstępstwa od potencjalnej „prawdziwości” wykreo-

wanego świata (w tym też pewna jego „archaiczność” w utworach dawniejszych, np. sprzed 1990 roku) powodują często odrzucenie takiej literatury przez młodych czytelników jako „niedzisiejszej”, sztucznej i nudnej. Jeśli jednak młodzi ludzie zaakceptują ten rodzaj przekazu, jakim jest książka, i potraktują go jako bliski ich sposobowi percepcji, poruszający ważne dla nich problemy, mogą znaleźć w beletrystyce tego rodzaju pomoc w uporządkowaniu chaosu aksjologicznego, który obserwują często wokół siebie (nie znajdują tego w innych, nastawionych na komercję i kulturę obrazkową mediach). Ich rodzice, a coraz częściej i oni sami, w pogoni za sukcesem i pieniędzem zapominają o wartościach ważniejszych niż materialne. Często intuicyjnie za nimi tęsknią, ale nie uświadamiają sobie, jak mogliby je osiągnąć. Jeżeli literatura pozwoli im na pogłębione przemyślenia na temat otaczającego świata, dyskurs z bohaterami i doświadczenie autentycznych emocji, to spełni ona swoje zadanie. Najważniejszą bowiem formą poznania dzieła literackiego jest jego przeżycie³.

Literackie obrazy współczesności

Najnowsza literatura dla młodzieży (po roku 2000), podobnie jak literatura popularna powstała w tym czasie, jest znacznie mocniej związana z codziennym życiem młodego człowieka niż nawet najbardziej uznane dzieła literackie przeszłości. Warto wykorzystać tę jej zaletę do uzyskania efektu „maksymalnego zbliżenia do życia”. Dla antropologa literatury będzie ważnym źródłem obserwacji zmieniającej się rzeczywistości, dla pedagoga natomiast jej percepcja będzie okazją do prezentacji wartości duchowych, znaczących i wartych promowania, zwłaszcza gdy ich literackie konkretyzacje mogą stanowić parenetyczny wzorzec.

Problematyka powieści społeczno-obyczajowych przeznaczonych dla młodego czytelnika wbrew pozorom nie zmieniła się aż tak bardzo, jak mogłyby o tym świadczyć transpozycje socjologiczne czy przeobrażenia mentalności społeczeństw w ostatnich kilkudziesięciu latach. Wśród zagadnień poruszanych przez autorów utworów tego rodzaju przed trzydziestu z górą laty wymieniano: dojrzewanie biologiczne i społeczne, stosunki z rodziną

³ Na temat różnych stylów odbioru dzieła literackiego pisał Michał Głowiński zob. tenże, *Świadectwa i style odbioru* [w:] tegoż, *Style odbioru. Szkice o komunikacji literackiej*, Kraków 1977, s. 116–137. Natomiast na sprawę strategii emocjonalnej w nauczaniu oraz wartości edukacyjnych przeżyć emocjonalnych (uczenia przez przeżywanie) zwracali uwagę między innymi Wincenty Okoń i Władysław Zaczyński; ten ostatni szczególnie w pracy pt. *Uczenie się przez przeżywanie. Rzecz o teorii wielostronnego kształcenia* (Warszawa 1990).

i najbliższym otoczeniem (w tym relacje rodzice – dzieci), pierwszą miłość, przyjaźnie rówieśnicze, pokonywanie barier społecznych (wobec globalizacji, pogłębiającej rozdzźwięk pomiędzy bogatymi a biednymi – znów aktualne)⁴. Dziś bez większych trudności można je odnaleźć we współczesnej literaturze młodzieżowej, choć są inaczej realizowane i występują w różnych konfiguracjach. Powieści Małgorzaty Gutowskiej-Adamczyk przeznaczone dla dziewcząt i chłopców powstały po roku 2000, reprezentują zatem najnowszą beletrystykę tego rodzaju. Warto zauważyć, że autorka z równym powodzeniem pisze książki o dziewczętach i dla nich, jak i czyni głównymi bohaterami swych powieści chłopców, przybliżając czytelnikowi specyficzny *entourage* dojrzewających mężczyzn. Rzadko się zdarza, by pisarz decydował się na kreacje tak różnych światów, jednak M. Gutowska-Adamczyk prezentuje swych bohaterów na tle ich najbliższego otoczenia w sposób wiarygodny, „wchodząc” (także w sferze języka) w ich sposób percepcji rzeczywistości i rozumowania.

M. Gutowska-Adamczyk jest autorką bestsellerowych powieści dla dorosłych wydanych pod wspólnym tytułem *Cukiernia pod Amorem* (obejmujących historię trzech rodów: Zajezierskich, Cieślaków i Hryciów), które ukazały się w ciągu ostatnich kilku lat i już zdobyły sobie grono gorących zwolenników. Wcześniej pisarka znana była jako autorka książek młodzieżowych i scenariuszy filmowych, co pozostaje nie bez wpływu na jej twórczość literacką. Kompozycja powieści, konstrukcja scen i sposób obrazowania przypominają często scenariusz filmowy, zwarty i oszczędny w opisach, a obfitujący w dialogi. Nie ma większych różnic w strukturze powieściowej utworów przeznaczonych dla dziewcząt (*Niebieskie nitki*, *13. Poprzeczna* czy *Wystarczy, że jesteś*) i chłopców (*110 ulic*, *220 linii*)⁵.

Problematyka powieści dla dziewcząt M. Gutowskiej-Adamczyk koncentruje się wokół zagadnień związanych z utratą rodzinnego domu, poczucia stabilizacji materialnej i emocjonalnej oraz rozvodu rodziców (*Niebieskie nitki*), nawiązywania przyjaźni mimo różnic i odnajdywania własnej drogi (*13. Poprzeczna*), pierwszych fascynacji i poszukiwania prawdziwych war-

⁴ Por. J. Papuzińska, *Literatura społeczno-obyczajowa* [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży w procesie wychowania*, red. A. Przeclawska, Warszawa 1978.

⁵ Książki M. Gutowskiej-Adamczyk ukazały się po raz pierwszy w latach: *110 ulic* – 2002 r., *Niebieskie nitki* – 2005 r., *220 linii* – 2006 r., *13. Poprzeczna* – 2008 r., *Wystarczy, że jesteś* – 2009 r. Za powieść *13. Poprzeczna* autorka otrzymała nagrodę Książka Roku 2008, przyznaną przez Polską Sekcję IBBY. W artykule wykorzystałam następujące wydania: *13. Poprzeczna*, Warszawa 2008; *110 ulic*, Łódź 2002; *220 linii*, Warszawa 2011; *Niebieskie nitki*, Warszawa 2011; *Wystarczy, że jesteś*, Warszawa 2010.

tości (*Wystarczy, że jesteś*). Utwory, których głównymi bohaterami są chłopcy, układają się w dwuczęściowy cykl (choć każda powieść stanowi odrębną całość) i poruszają problemy utraty pracy przez rodziców, zmiany statusu materialnego rodziny, konieczności przeniesienia się w zupełnie nowe środowisko i przystosowania się do niego, samobójczej próby koleżanki (*110 ulic*), powrotu do wielkiego miasta, odkrywania i realizowania swoich pasji (gra na perkusji, stworzenie zespołu) oraz zmierzenia się z chorobą przyjaciela (*220 linii*). We wszystkich wyżej wymienionych występują także w różnym natężeniu problemy okresu dojrzewania: pierwsze fascynacje i miłości, niełatwe nieraz nawiązywanie kontaktów z rówieśnikami oraz zderzenia własnych wyobrażeń z rzeczywistością świata dorosłych.

Akcja powieści M. Gutowskiej-Adamczyk rozgrywa się (oprócz fragmentów *110 ulic*) w przestrzeni miejskiej i na ogół jest to duże miasto (Warszawa i jej osiedla, głównie Anin). Bohaterowie poruszają się w nim bez problemów, choć najlepiej znają najbliższe ulice; Mikołaj z *220 linii* spędza czas, podróżując liniami autobusowymi po Warszawie i poznając w ten sposób miasto. Co ciekawe, tytuły aż trzech utworów zawierają liczby i nawiązują do przestrzeni miejskiej: *13. Poprzeczna* (nazwa nieistniejącej ulicy w Aninie; przy podobnie nazywających się – 4. i 6. mieszkają bohaterki: Klaudia, Agata i pozostająca w śpiączce Magda), *110 ulic* (tylko tyle albo aż tyle liczy Grajewo, w pobliże którego z Warszawy przeprowadza się rodzina Michała, głównego bohatera), *220 linii* (autobusowych, których nazwami tytułowane są również rozdziały powieści, poznaje Mikołaj, brat Michała z poprzedniej powieści, podczas wędrówek po Warszawie). Miasto jest w tych powieściach przestrzenią oswojoną („Michał najlepiej czuł się w otoczeniu betonu wysokiego na siedemnaście pięt⁶”). Młodzi bohaterowie tęsknią za nią wtedy, gdy zmuszeni są przebywać poza nią (*110 ulic*). Jest to również centrum ich świata: tutaj odwiedzają galerie handlowe, tutaj toczy się życie towarzyskie, tutaj spotykają się, by spędzić czas. Bez tych elementów nie wyobrażają sobie życia. Tymczasem prawdziwe życie toczy się gdzie indziej. Przekonują się o tym Michał i Mikołaj Wierzbicy ze *110 ulic*, gdy przeprowadzają się w okolice Grajewa; w ich mniemaniu to miejsce zesłania, „Syberia”, „wiocha”, „grajdoł”, „Pipidówka wielkości znaczka pocztowego”. Tymczasem tutaj – jak się okazuje – też można żyć, tylko inaczej. Zamiast wielogodzinnego snucia się po mieście, skoków na deskorolce i grania na komputerze, pomagają rodzicom w uruchomieniu nowego przedsięwzięcia, które miało zapewnić byt im wszystkim (stacja benzynowa). Pomoc w zaopatrzeniu,

⁶ M. Gutowska-Adamczyk, *110 ulic*, dz. cyt., s. 64.

prowadzenie sklepu, opieka nad dziećmi pracownicy stały się ich nowymi obowiązkami. Tutaj również Michał znajduje dziewczynę – Martę, tu ratuje od samobójczej śmierci Andżelikę, zdesperowaną koleżankę poszukującą lepszego życia w ramionach bogatego Gwida, i odtąd staje się bohaterem. W Warszawie niczym szczególnym się nie wyróżniał. To właśnie w Grajewie zyskał sławę, zarówno dzięki uratowaniu Andżeliki, jak i inicjatywom podejmowanym w nowym liceum. Obraz polskiej prowincji nie napawa jednak optymizmem: są tam brudne, ciemne zaułki i kamienice, zawistni ludzie, szkoła nietolerująca „odmieńców”.

U M. Gutowskiej-Adamczyk niewiele jest opisów natury. Nawet otoczenie stacji benzynowej (miejsca akcji znacznej części *110 ulic*) skreślone zostało kilkoma kreskami, bez charakterystyki krajobrazu. Podobnie w przestrzeni miejskiej zaledwie paroma zdaniem zarysowane zostało miejsce zamieszkania jednej z bohaterek *220 linii* – Melanii: ogródki działkowe. Poza zdawkowymi informacjami o rosnących tam kwiatach niewiele wiadomo o otoczeniu niewielkiego domu bez ogrzewania i wygod. Kilkadziesiąt lat wcześniej posiadanie działki było synonimem luksusu i gospodarności oraz miejscem wypoczynku, z którego skwapliwie korzystali mieszkańcy betonowych blokowisk. Wzór takiego życia uległ gwałtownej degradacji; działki dziś odwiedzane są właściwie niemal wyłącznie przez wiernych dawnym przyzwyczajeniom emerytów lub bezdomnych, szukających – jak bohaterowie *220 linii* – schronienia i namiastki prawdziwego domu. Obecnie – jak twierdzą socjologowie – działki zaczynają stawać się polskim odpowiednikiem slumsów⁷.

Obraz współczesności w powieściach M. Gutowskiej-Adamczyk przedstawiony jest sugestywnie i dosyć wiernie, choć chwilami wydaje się nieco przerysowany, zwłaszcza gdy dotyczy zgrzebnej rzeczywistości szkolnej, mało inteligentnych nauczycieli (może z wyjątkiem wychowawczyni dziewcząt z *13. Poprzecznej* – Beaty Krupy, która zainicjowała czytanie książki pogrążonej w śpiączce rówieśniczce bohaterek), przemocy (zjawisko „fali” w *220 liniach*), złośliwego i niesprawiedliwego traktowania uczniów (nieomal w każdej powieści). Wygląda to na pozyskiwanie względów młodego czytelnika, schlebianie mu, przy jednoczesnym obarczaniu winą za zaistniałe sytuacje niemal wyłącznie dorosłych, a nie młodzież. Ale czy jest tak rzeczywiście? Warto uważniej przyjrzeć się relacjom młodych i dorosłych, a także ciekawym zabiegom, jakimi są indywidualizacja języka postaci i zastosowanie mowy pozornie zależnej, dzięki czemu uzyskuje się spojrzenie

⁷ Por. R. Sulima, *Antropologia codzienności*, Kraków 2000.

na rzeczywistość oczyma różnych bohaterów. Przypomina to powieść polifoniczną, o której pisał kilkadziesiąt lat temu Michaił Bachtin.

Świat młodzieży kontra świat wokół. Wśród rówieśników

Pokolenie nastolatków (młodych ludzi o nieustalonej jeszcze do końca tożsamości) poszukuje we współczesnym świecie uczuciowej identyfikacji z innymi ludźmi. Najszybciej znajduje ją wśród rówieśników, często w subkulturach młodzieżowych, grupach nieformalnych, które połączył wspólny „pomysł na życie”, choćby w wymiarze tymczasowym. Trybalistyczny charakter takich grup może stać się także alternatywą dla dysfunkcyjnej rodziny, zwłaszcza gdy nie daje ona młodemu człowiekowi poczucia „zakotwiczenia” ani poczucia więzi. Uczuciowa identyfikacja z członkami grupy oraz wspólnota zainteresowań pozwalają choćby na krótko oderwać się od codzienności – nudnej, ograniczającej, jałowej, przy jednoczesnym poszukiwaniu poczucia sensu własnych poczynań i empatii najbliższego otoczenia. Komfort „bycia w grupie” uwalnia również od dojmującego wyalienowania, dokuczliwej świadomości własnej „inności” i „odstawania” od reszty. Jednak bohaterowie powieści M. Gutowskiej-Adamczyk w takie grupy nie wchodzi, a poszukują jedynie przyjaźni jednostkowych. W *13. Poprzecznej* dziewczęta niespodziewanie dla nich samych, mimo znaczących różnic charakterów i środowisk, z których pochodzą, znajdują ze sobą wspólny język, zaprzyjaźniają się nawet, ponieważ każda z nich głęboko odczuwała swoją samotność wśród ludzi, choć każda z innych powodów. Weronika z *Wystarczy, że jesteś* poszukuje bratniej duszy w wirtualnym świecie, marząc o ideale. Linka z *Niebieskich nitek* nie potrafi się do końca zdecydować, czy woli zakochanego w niej Grzegorza, z którym świetnie się rozumie, czy też Szymona, który jest dla niej obiektem westchnień. Michał ze *110 ulic* przyjaźni się z kolegą z klasy, Tomanem, ale ich przyjaźń wobec wyjazdu chłopca do Grajewa i jego kłamstwa, że wyjeżdża do Finlandii, przechodzi decydującą próbę. Brat Michała, Mikołaj, w *220 liniach* początkowo popada w konflikt z Kajtkiem, którego następnie ratuje od pobicia i w ten sposób zyskuje jego sympatię. Kajtek stopniowo zaraża go pasją podróży autobusami miejskimi i rozwieszaniem na pętlach autobusowych kartek z sentencjami („wlepki”). Ta pozornie bezsensowna działalność sprzyja wzajemnemu poznaniu się obu chłopców, co okaże się niezwykle ważne, gdy Kajtek zachoruje na białaczkę. Zainteresowania muzyczne łączą też ich obu z Makarym; wspólnie założą zespół „Bożydary”, a jego koncert stanie się wielką manifestacją ich przy-

jaźni i pomostem, dzięki któremu Kajtek po latach nawiąże kontakt z ojcem, słynnym gitarzystą i liderem znanej grupy rockowej.

Dzieci i ich rodzice

Aby scharakteryzować relacje młodzieży ze światem dorosłych w powieściach M. Gutowskiej-Adamczyk, trzeba dokonać pewnej systematyki. Inaczej bowiem kształtują się kontakty dzieci – rodzice niż dzieci – dziadkowie, jeszcze inaczej uczniowie – nauczyciele czy też młodzież – starsi (niezwiązani ani z rodziną, ani ze szkołą).

Rodzice w omawianych utworach są zwykle zapracowani. Kłopoty dnia codziennego pochłaniają ich bez reszty; na ogół pracują od rana do wieczora: Krzysztof Wierzbicki ze *110 ulic* i *220 linii*, a początkowo także jego żona, Jolanta; rodzice Zosi (oboje lekarze), matka i ojczym Agaty (prowadzący prywatną firmę) oraz matka Klaudii (pielęgniarka, pracująca na dwóch etatach, by utrzymać siebie i córkę) – wszyscy z *13. Poprzecznej*; matka Linki (dentystka, próbująca pogodzić prowadzenie gabinetu w Mińsku Mazowieckim i dojazdy do Warszawy, by tam zdobyć pacjentów) – z *Niebieskich nitok*. Współczesność nie oszczędza im trosk, zwłaszcza gdy z dnia na dzień tracą pracę (Wierzbiccy w *110 ulicach*), a przyzwyczajeni do wysokich standardów życia synowie oczekują wyłącznie zmian na lepsze. Kiedy pracują za granicą – jak Krzysztof Wierzbicki w *220 liniach* – niemal znikają z życia swych dzieci, ale gdy pojawia się taka konieczność, wracają, by wesprzeć rodzinę (ojciec Mikołaja przylatuje z Moskwy na wieść o tym, że syn złamał rękę). Troska rodziców o ich pociechy sprowadza się jednak najczęściej do pytań: „Jak tam w szkole?”, zbywanych zdawkowo przez dzieci, i dbałości o zabezpieczenie bytu materialnego („Ile potrzebujesz na...?”).

Są też w tej prozie przykłady patologicznych zjawisk dotyczących rodziny. W *Niebieskich nitkach* Grzegorz często szuka swego ojca-policjanta po pijackich melinach, by zaprowadzić go do domu; niezmiennie staje w obronie matki i siostry, gdy zamroczony alkoholem ojciec znęca się nad rodziną (chłopak trafia nawet na skutek pobicia do szpitala).

Stosunek dzieci do rodziców bywa często ambiwalentny: na ogół kochają ich na swój sposób (np. Michał ze *110 ulic* dostrzega zmęczenie ojca, tęskni za nim, gdy ten stale przebywa poza domem, ale ma pretensje do niego o ciągły brak czasu i zainteresowania jego sprawami; Zosia z *13. Poprzecznej* stara się sprostać wygórowanym oczekiwaniom rodziców-lekarzy domagających się od niej, by we wszystkim była najlepsza i w przyszłości kontynuowała ich pasję, ale nie jej, ponieważ ona marzy o aktorstwie). W kilku wypadkach

stosunek młodych do rodziców jest wyłącznie niechętny, chwilami wręcz wrogimi: np. Agata Wrotek z *13. Poprzecznej* ma żal do matki o to, że po śmierci ojca po raz drugi wyszła za mąż za człowieka dobrze sytuowanego, który zapewnił jej i obojgu dzieciom (Agata ma przybranego brata) jak najlepsze warunki, ale – w jej mniemaniu – ona utraciła najbliższą osobę. W dziewczynie zrodził się bunt: zaczęła ubierać się na czarno, stała się wobec otoczenia (także rówieśniczego) agresywna i złośliwa, a w głębi duszy przede wszystkim samotna. W ten sposób próbowała odreagować nowy układ w rodzinie: budząc niechęć bliskich, nie szukając z nikim kontaktu. Stopniowo zmienia się pod wpływem relacji, jakie nawiązuje z dwiema koleżankami z klasy i spotkania z Magdą – dziewczyną z naprzeciwną pograżoną w śpiączce, nawiedzającą ją w snach. Metamorfoza uzewnętrznia się poprzez całkowitą zmianę wizerunku: Agata staje się kimś innym. Wybacz matce, że ułożyła sobie życie, nawiązuje kontakt z młodszym bratem, uśmiecha się coraz częściej.

Konflikt pokoleń, prowadzący do nieporozumień we wzajemnych kontaktach pomiędzy młodymi i ich rodzicami, istnieje od zarania dziejów, a w literaturze też nie jest niczym nowym. Nie narusza on jednak istniejącego porządku, bowiem swoista sprawiedliwość dziejowa sprawia, że młodzież dorasta i nadspodziewanie szybko osiąga wiek rodziców, staje się pokoleniem „starych”. Role się odwracają – jak w wierszu A. Asnyka⁸.

Relacje z dziadkami

Zupełnie inaczej należy ocenić relacje młodych bohaterów powieści z pokoleniem ich dziadków. W zasadzie w dwóch utworach zagadnienie to uwzględnione zostało w fabule jako istotne, mające znaczący wpływ na postępowanie postaci: w *Niebieskich nitkach* i *220 liniach*. Niespełna siedemnaścieletnia Paulina, zwana Linką, w oczekiwaniu na sprzedaż domu rodziców, ubiegających się o rozwód, przenosi się wraz z matką do rodzinnej posiadłości prababki i babki. Prababka, zwana Bunią, i babka – Natalia, zwana Musią, mieszkają w dawnym dworze, który prababka otrzymała w prezencie od swojego ojca. Wszyscy nazywają go pałacem, choć niewiele pozostało z czasów jego dawnej świetności: obiekt wymaga generalnego remontu, na co obie starsze panie nie mają środków; nawet na bieżące naprawy (uszkodzony dach) muszą zaciągnąć pożyczkę. Rodowa siedziba dawnych hrabiów, mimo

⁸ Chodzi o zakończenie wiersza *Do młodych*: „I wasze gwiazdy, o zdobywcy młodzi, w ciemnościach pogasną znów!”. Źródło: <http://literat.ug.edu.pl/asnyk/080.htm>, dostęp: 13.02.2013.

że mocno już podupadła, staje się jednak dla nich obu jedynym na świecie miejscem, w którym są w stanie egzystować. Chora Musia, przypuszczając, że może umrzeć, prosi swą córkę, Joannę, a matkę Linki, by ta nie sprzedawała pałacu, mimo że go nie lubi, ponieważ Bunia nie przeżyłaby przeprowadzki gdzie indziej, zwłaszcza do mieszkania w bloku. Nieoczekiwanie Joanna decyduje się na przeznaczenie pieniędzy ze sprzedaży swojego domu na remont dworku. Linka początkowo traktuje konieczność zamieszkania w starym domu jako dopust boży, stopniowo jednak przekonuje się do niego, zwłaszcza po wysłuchaniu rodzinnej historii, z której wynikało, z jakim trudem udało się prababce po wojnie odzyskać majątek (początkowo z lokatorami, a po transformacji ustrojowej – wreszcie w pełni autonomiczny). Zaczyna też rozumieć kategoryczną odmowę Buni na propozycję odkupienia pałacu przez jednego z jej powojennych, przymusowych lokatorów: rodowe siedziby nie są na sprzedaż, bo w nich zatrzymała się historia zaklęta w materialnych przedmiotach, które otaczają zewsząd ich mieszkańców. Opowieść o latach młodości prababki, o jej ślubie, wybuchu wojny, utracie najbliższych i samotnym macierzyństwie budzi w Lince nie tylko ciekawość, ale także przekonanie o wyjątkowym harcie ducha tej potomkini hrabiowskiego rodu, która z wyboru wróciła z bezpiecznej Anglii do komunistycznej Polski, by ratować resztki rodzinnego majątku przed rozgrabieniem. Przywiązanie do tradycji, wierność uniwersalnym wartościom okazały się silniejsze niż strach przed represjami. Pielęgnowanie zasad dobrego wychowania (kinderstuby, o której w zgrzebnej powojennej rzeczywistości prawie nikt już nie pamiętał), prawości, uczciwości, honoru i dumy stało się ostoją dawnego, przedwojennego porządku. Opowieść prababki uświadomiła Lince coś niezwykle istotnego: że sama jest ogniwem w rodzinnej historii, że jest częścią trwającej od wieków tradycji. Ta świadomość daje poczucie zakorzenienia i jest ogromną pomocą w budowaniu własnej osobowości.

Zakorzenie jest, być może, najważniejszą potrzebą duszy ludzkiej. Zarazem jest to potrzeba, którą zwykle trudno określić. Istota ludzka ma korzenie, jeżeli rzeczywiście, w sposób aktywny i naturalny, uczestniczy w egzystencji wspólnoty przechowującej jakieś skarby przeszłości i obdarzonej przeczuciem jutra. (...) Każda istota ludzka potrzebuje różnorodnych korzeni⁹

– pisała francuska filozof i mistyczka chrześcijańska, Simone Weil.

⁹ S. Weil, *Zakorzenie* [w:] teje, *Wybór pism*, tłum. Cz. Miłosz, Warszawa 1983, s. 247.

Innym przykładem relacji młodzieży z pokoleniem dziadków jest u M. Gutowskiej-Adamczyk znajomość Mikołaja z dziadkiem Makarego – Amadeuszem, organistą kościelnym (220 linii). To właśnie ten kontakt zawocował bardzo istotnymi dla chłopca zmianami. W nim znalazł powiernika, dzięki niemu uwolnił się od dobrowolnego ograniczenia, które sam sobie narzucił. Gdy kolega z zespołu zachorował na białaczkę, Mikołaj zawarł „układ” z Bogiem, że nigdy już nie zagra na upragnionej, z trudem zdobytej perkusji, byleby Kajtek wyzdrowiał. Gdy ten opuścił szpital, chłopak wycofał się z prób zespołu, który wspólnie założyli. Nikt nie rozumiał jego postępowania, ponieważ nikomu nie przyznał się do uczynionych „ślubów”. Dopiero szczerza rozmowa z dziadkiem Makarego na temat granic poświęcenia uwolniła go od wyrzutów sumienia, co pozwoliło zespołowi zagrać wspólny koncert. Ten były nauczyciel muzyki zastępował swojemu wnukowi rodziców, gdy wyjechali oni w celach zarobkowych do Irlandii, a atmosfera, jaką stworzył w domu na Sadybie, przyciągała jak magnes. Dziadek Makarego stawał się także powiernikiem Mikołaja i Kajtka, kiedy potrzebowali wsparcia, ponieważ potrafił słuchać jak nikt. Amadeusz był niezwykłą osobowością, niepasującą do zabieganego, nowoczesnego świata, choć dzięki wnukowi zgłębił tajniki Internetu i nawiązał nowe kontakty.

Zarówno pierwszy, jak i drugi przykład ilustruje źródła rodzinnych tradycji w przedwojennej kulturze ziemiańsko-włościańskiej, odchodzącej bezpowrotnie w przeszłość. Coraz rzadsze są ślady dawnej świetności szlacheckich dworów, rodzinne pamiątki niszczeją. Pozostają jedynie wciąż żywe w pamięci uczestników wydarzenia z przeszłości, erudycja oraz pełen elegancji styl bycia, którego elementarne zasady dziadkowie starają się wpoić swoim wnukom. To one budują tożsamość rodzinną w wymiarze wielopokoleniowym, stanowiąc fundament wartości, niemodnych już być może i przez współczesny świat zapomnianych, ale dla tego pokolenia wciąż żywych: szacunku, szlachetności, dobroci, poświęcenia.

Uczniowie – nauczyciele

Wizerunek szkoły w powieściach M. Gutowskiej-Adamczyk nie napawa optymizmem. Nauczyciele prezentują się jako osoby sfrustrowane, zazdrosne, niezyciowe i nierozumiejące ani młodzieży, ani świata wokół. Chlubnym wyjątkiem jest tylko wychowawczyni dziewcząt z *13. Poprzecznej*, którą jako jedyną stać na oryginalny pomysł. Konsekwencje niestosownego zachowania (nawiasem mówiąc nieudowodnionego winowajczyniom) obraca ona w działalność na rzecz dziewczyny pogrążonej w śpiączce. Osiąga

niewątpliwy sukces pedagogiczny, ponieważ wszystkie trzy zaangażowane w pomoc dziewczęta mimo prób zakończenia działań nieprzynoszących widocznych efektów nadal przychodzą do Magdy, by jej czytać, a później także, by odtwarzać jej ulubioną muzykę. Zarówno w *110 ulicach*, jak i w *220 liniach* szkoła odstrasza. I dyrekcja (choć ta jeszcze wydaje się najbardziej „ludzka”), i leciwe grono pedagogiczne zmierzą tylko do ujarznienia młodych. Znowu wyjątek stanowi jedynie wychowawczyni Michała i polonistka w jednej osobie, która mimo protestów pozostałych pedagogów wysłała nietuzinkową pracę licealisty na konkurs. I Michał uzyskuje wyróżnienie. Jak już wcześniej wspomniano, obraz szkoły kreowany jest wyraźnie z punktu widzenia uczniów: Michała (*110 ulic*), Mikołaja (*220 linii*), Weroniki (*Wyścig, że jesteś*) oraz Agaty, Zosi i Klaudii (*13. Poprzeczna*). Mowa pozornie zależna jednoznacznie wskazuje na przyjęcie punktu widzenia młodych, mimo zachowania formy trzecioosobowej narracji. To jednostronne spojrzenie na polską szkołę wpisuje się w niemal powszechnie kreowany ostatnio w mediach obraz nieudolnego, leniwego i roszczeniowego nauczyciela, który nie tylko niczego nie nauczy, ale jeszcze utrudnia życie, odreagowując własne stresy i niepowodzenia. Nawet z zastrzeżeniem, że jest to spojrzenie oczyma ucznia, trudno zaakceptować taką uproszczoną i w wielu wypadkach krzywdzącą ocenę, choć z pewnością staje się ona dla młodych atrakcyjna.

Dorośli znajomi rodziców

Wśród bohaterów drugo- i trzecioplanowych pojawiają się jeszcze postacie dorosłych, najczęściej znajomych rodziców. Są to np. Anka, koleżanka z pracy Jolanty Wierzbickiej, oraz jej adorator, Wiktor (*110 ulic*), czy koleżanka Joanny – Mirka oraz lekarz i autor bestsellerowej książki w jednej osobie – Marek Śliwiński (*Niebieskie nitki*). Na ogół łączą ich z bohaterami stosunki bardzo luźne; spotykają się raczej sporadycznie i nie nawiązują głębszych relacji, z wyjątkiem Marka, z którym Linka koresponduje za pośrednictwem Internetu nie tylko na temat jego wspomnień o zmarłej żonie, ale także jej własnych problemów, głównie w kontaktach z tatą. Adresat maili jest mniej więcej w jego wieku, więc może stanowić przynajmniej namiastkę ojca w sytuacji, gdy rodzice bohaterki się rozwodzą.

Potrzeby i wyzwania współczesności

Przed współczesnym światem stają wielorakie wyzwania dotyczące przyszłości. Globalizacja sprowadziła świat do rozmiarów globalnej wioski, o czym pisał już kilkadziesiąt lat temu Marshall McLuhan w *Galaktyce Gu-*

tenberga, ale w związku z tym coraz częściej również zmusza społeczeństwa do poszukiwania ich własnej tożsamości. Kulturową konsekwencją globalizacji jest między innymi deformacja rzeczywistości wynikająca z nadmiaru informacji i kreowanej przez wszechwładne media dyktatury konsumpcji. Oddziaływanie nowoczesnych mediów polega często na tym, że rzekoma „autentyczność” przekazu okazuje się czymś konstruowanym, „wywoływanym” na potrzeby widza. Stąd już tylko krok do budowania hiperrzeczywistości¹⁰, zachęcającej do nieustannej konsumpcji, a co za ty idzie – do nadążania za stale zmieniającymi się ideałami i modami kulturowymi. Konsumpcja stała się wyznacznikiem nowego typu kultury, w której główną rolę odgrywa świątynia handlu – super-, mega-, względnie hipermarket. Młodym ludziom bardzo trudno jest oderwać się od ekranu (komputera, telewizora czy telefonu), ponieważ bombardowani coraz atrakcyjniejszymi reklamami skupiają się wyłącznie na zdobywaniu promowanych w nich produktów. Wzorce współczesnych zachowań dalekie są od tego, co chciałoby się ocalić dla przyszłości. Tradycja współczesna, rozumiana jako dziedzictwo faktów kulturowych czy też transmisja wzorów, idei, zachowań z pewnością nie stanie się dla następnych pokoleń powodem do dumy. Jej integracyjna funkcja gdzieś się po drodze zagubiła, a wartościująca uległa wielu modyfikacjom: bezkrytycznie przyjmujemy obce wzorce, asymilujemy nieprzystające do naszych obyczaje. Wydaje się, że najbardziej potrzebna nam współcześnie normatywnej wiedzy aksjologicznej i miary etycznej, która pozwoli odróżnić dobro od zła. Kultura masowa na pewno takiej wiedzy ani miary nie dostarczy; może to natomiast uczynić nauka, której nieodłącznym narzędziem jest książka. Nauki humanistyczne (szczególnie psychologia, socjologia czy pedagogika) dysponują wystarczającą wiedzą, by w przyszłości wykształcić człowieka przygotowanego do życia w społeczeństwie „wychowującym”, a nie tylko uczącym się wciąż nowych treści, by nadążać za przeobrażającym się, postmodernistycznym światem. Niezwykle istotne wydaje się uświadomienie sobie niezbędności „punktu odniesienia” we wciąż zmieniającej się rzeczywistości. Toposy, takie jak dom rodzinny, gniazdo ojczyście czy tradycja, mogą być fundamentalne dla edukacji młodego człowieka, zwłaszcza gdy rozumie się je jako zachowanie pewnego pierwotnego porządku i ciągłości kulturowej własnej rodziny, a w wymiarze szerszym – narodu. Obecność przeszłości w teraźniejszości (np. w opowieściach dziadków) czy też obcowanie z pamiątkami minionych lat daje świadomość własnego „zakorzenienia”, a ono może stanowić fundament, ów „punkt odniesienia” dla własnych

¹⁰ Termin używany przez Jeana Baudrillarda i Umberto Eco.

poczynañ w przyszłości. Powieści M. Gutowskiej-Adamczyk dla młodzieży wiele o tych wartościach mówią, a autorka prowadzi narrację w sposób subtelny, ponieważ natrętny dydaktyzm dyskredytuje utwór w oczach młodego czytelnika.

Streszczenie

Najnowsza literatura dla młodzieży, podobnie jak literatura popularna, jest znacznie bardziej związana z codziennym życiem młodego człowieka niż cieszące się uznaniem dzieła literackie przeszłości. M. Gutowska-Adamczyk w swoich powieściach dla młodzieży w interesujący sposób przedstawia relacje młodych z rodzicami i dziadkami (którzy często są im bliżsi niż rodzice, ponieważ wprowadzają ich w nieznanne rodzinne tajemnice i są strażnikami tradycji, przekazywanej z pokolenia na pokolenie). Budowana w ten sposób tożsamość rodzinna stanowi fundament wartości, takich jak: szacunek, szlachetność, poświęcenie, dobroć, a obecność przeszłości w terażniejszości daje świadomość własnego „zakorzenienia”. Jeżeli powieści te pozwolą młodym na pogłębione przemyślenia na temat otaczającego świata, dyskurs z bohaterami i doświadczenie autentycznych emocji, to spełnią swoje zadanie.

Summary

Recent juvenile fiction, like the popular literature, is much more connected with everyday life of young people than appreciated literary works of the past. In her juvenile novels, M. Gutowska-Adamczyk shows in an interesting way the relations between young people and their parents and grandparents (who are often closer to them than the parents, since they introduce them to unknown family secrets and are the keepers of tradition passed from one generation to another). The family identity built in such way is a fundament of such values as: respect, nobleness, devotion, kindness, and the presence of the past in the present gives young people the awareness of one's own "rootedness". If these novels allow young people for deeper reflection on the surrounding world, for discourse with the characters and to experience authentic emotions, they will fulfill their task.